TRZEJ KRÓLOWIE I NASZA DUCHOWA OBOJĘTNOŚĆ

Bp. Michał Stobnicki

Umiłowani w Chrystusie Panu! Obchodzimy dzisiaj Święto Objawienia Pańskiego, święto, które w kalendarzu liturgicznym stoi wyżej niż Boże Narodzenie, o czym często zapominamy. Jedno z najstarszych, największych świąt Kościoła katolickiego, na równi ze świętem Zmartwychwstania Pańskiego i Zesłaniem Ducha Świętego.

Kochani moi, w tym dniu, 6 stycznia 2023 roku, zapowiedziane zostało ogłoszenie pierwszego z biskupów konsekrowanych w celu zapewnienia przetrwania Mszy Świętej, katolickich sakramentów, kontynuowania walki o wiarę podjętej przez arcybiskupa Marcela. W dniu dzisiejszym do wiadomości publicznej zostaje podane, że już konsekrowany został ksiądz Giacomo Ballini, Włoch pracujący od wielu lat w Irlandii i tam posługujący. Proszę więc o otoczenie księdza biskupa waszą modlitwą. W razie czego, gdyby los rzucił was na Zieloną Wyspę, wiecie, że jest tam też na miejscu biskup, współpracujący bodajże z sześcioma kapłanami obecnie i posługujący na terenie Irlandii.

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Umiłowani w Chrystusie Panu! Ewangelia dzisiejsza ukazuje nam mędrców, którzy przybywają do Betlejem, by oddać hołd boskiemu Dzieciątku, Słowu, które stało się ciałem, Panu nieba i ziemi, który objawia się właśnie dziś, w to Święto Objawienia Pańskiego, całemu światu, wszystkim ludziom. Co wyraża introit dzisiejszej Mszy Świętej: „Oto już nadszedł Władca Najwyższy, a w ręku Jego królewska władza i moc, i rządy świata".

Nie wiemy, jak wyglądał początek ich drogi, moi drodzy, ale byli niewątpliwie ludźmi dobrze wykształconymi, ludźmi majętnymi, ludźmi, którzy cieszyli się powszechnym szacunkiem w społecznościach, w których żyli. Ale nie zadowalali się oni swoją pozycją społeczną, swoim majątkiem. Poszukiwali czegoś więcej, poszukiwali odpowiedzi na fundamentalne pytanie dotyczące tego, jaki jest sens naszego ludzkiego życia. I kiedy pewnego dnia ujrzeli na niebie tajemniczą gwiazdę, której blask ich zaintrygował, wówczas zaczęli badać swoje księgi, stare proroctwa, aż nadszedł moment przełomowy w ich życiu, moment, w którym pożegnali swoich najbliższych i wyruszyli w długą podróż przez nieznane krainy, podróż, która miała zaprowadzić ich do prawdziwego Boga, do Zbawiciela świata. Pragnęli odnaleźć prawdę, pragnęli poznać prawdziwego Boga, oddać Mu pokłon, odnaleźć odpowiedzi na dręczące ich pytania dotyczące sensu i celu naszego ludzkiego życia.

I jakże wielkiej odwagi trzeba było, aby w tym znaku gwiazdy, która pojawiła się na niebie, a która była zapowiadana przez proroków, aby w tym znaku odczytać Boże wezwanie do wyruszenia w niebezpieczną i pełną trudów podróż ku temu, co tak dalekie i niepewne, ku tajemniczemu Bogu, który stał się człowiekiem. I możemy sobie tylko wyobrażać, jaka była reakcja ich otoczenia, jak zareagowali ich najbliżsi, kiedy oznajmili im tę z pozoru szaloną decyzję. Ileż musiała wywołać decyzja mędrców szyderstw ze strony ludzi, którzy tak zadowoleni byli ze swojego komfortowego i spokojnego życia w cieniu figur pogańskich bożków! Jakże godni politowania musieli wydawać się ci, którzy rezygnując ze swojego bezpieczeństwa, ze swojej wygody, zdecydowali się wyruszyć w tak trudną podróż ku nieznanemu Bogu. A przecież na wyciągnięcie swojej ręki mieli setki, a może i tysiące pogańskich bożków. Ale dla mędrców pragnienie odnalezienia prawdy, pragnienie poznania Boga prawdziwego było o wiele silniejsze niż wszelkie ludzkie kpiny i szyderstwa. Poszukiwanie prawdziwego Boga było dla nich ważniejsze niż kpina i szyderstwo pozornie inteligentnego świata.

SZUKANIE BOGA

Drodzy wierni, musimy sobie w to Święto Objawienia Pańskiego uświadomić i przypomnieć, my, którzy tak często jesteśmy pogrążeni w duchowym marazmie, w duchowej obojętności, że nie można poszukiwać Pana Boga, nie można poszukiwać Zbawiciela i jednocześnie stać w tym samym miejscu. Patrząc dzi-

siaj na mędrców, których nazywamy tradycyjnie trzema królami, powinniśmy sobie przypomnieć, że nasze życie tutaj na ziemi jest jak jedna wielka wędrówka. Powinniśmy sobie przypomnieć, że celem naszego ludzkiego życia tutaj na ziemi jest osiągnięcie życia wiecznego w niebie, w niebie, gdzie mamy nadzieję oglądać już na wieki Boga samego, Boga twarzą w twarz.

A w tej pełnej przeszkód, trudności, szatańskich zasadzek, cierpień, a często i łez drodze potrzebujemy, podobnie jak mędrcy, jaśniejącej blaskiem gwiazdy, gwiazdy, która wskazywać będzie nam kierunek naszego wędrowania, gwiazdy, która będzie dodawać nam sił, przymnażać nadziei, pomagać wytrwać w naszym wędrowaniu. I takim przewodnikiem, taką gwiazdą dla każdego z nas jest światło jedynej prawdziwej religii, religii katolickiej, religii chrystusowej. Jest ona niezniszczalną gwiazdą, posiadającą cudowną moc uszlachetniania ludzkich dusz poprzez łaskę uświęcającą, gwiazdą, która nigdy nie traci swojego blasku, bo nie jest dziełem ludzkich rąk, ale jest dziełem samego Boga w Trójcy Świętej Jedynego.

Słyszeliście w dzisiejszej Ewangelii: „Ujrzawszy gwiazdę, mędrcy uradowali się radością wielką, bardzo wielką", ona bowiem prowadziła ich do Betlejem. I możemy sobie tylko wyobrażać, z jak wielką uwagą wpatrywali się oni w światło tej gwiazdy, jak bardzo uważali, aby nie stracić jej z oczu. A my, katolicy żyjący w XXI wieku, jak my traktujemy nadprzyrodzony blask naszej katolickiej wiary? Niestety, tak często nie znamy prawd naszej wiary, tak często nawet nie staramy się ich poznać. Lekceważymy sobie skarb naszej katolickiej wiary, który bez jakichkolwiek naszych własnych zasług otrzymaliśmy od samego Boga. Jesteśmy tak często, moi drodzy, religijnymi ignorantami, którzy zamykają swoje oczy na blask wskazujący drogę do nieba, bo wolą błądzić. Z własnej woli schodzimy z drogi, którą przygotował dla nas Pan Bóg, i wybieramy drogę, na którą prowadzi nas sam szatan, drogę, która prowadzi nas do wiecznego potępienia.

Mało tego, moi drodzy: poprzez naszą obojętność na sprawy religii, poprzez naszą nieznajomość prawd wiary tak często przyzwalamy na przysłanianie blasku katolickiej religii poprzez sztuczne gwiazdki błędów, półprawd, herezji, grzechu, a tym samym nie tylko sobie szkodzimy, ale także tak wielu duszom utrudniamy odnalezienie prawdy i dotarcie do Boga żywego i prawdziwego.

ZŁOTO, KADZIDŁO I MIRRA

Czy zatem katolicy żyjący w XXI wieku różnią się tak bardzo od tamtych pogan, którzy kpili sobie z mędrców poszukujących Boga? Czy nie jest tak, że także i my bardzo często zamiast oddać Bogu pokłon, zamiast każdego dnia coraz lepiej Go poznawać, coraz mocniej kochać i coraz wierniej Jemu służyć, także i my wolimy wyśmiać tych, którzy przypominają o czekającym na nas Zbawicielu? Wolimy wieść spokojne, wygodne życie w cieniu współczesnych pogańskich bożków, w cieniu posoborowej, ekumenicznej podróbki katolickiej religii, w cieniu bałwochwalczego kultu Pachamamy, w cieniu herezji i bluźnierstw.

I cóż z tego, moi drodzy, że, jak już za chwilę usłyszycie w prefacji tej Mszy Świętej, „kiedy Jednorodzony Syn Twój ukazał się w naszej śmiertelnej naturze, udzielił nam na nowo światła swojej nieśmiertelności", jeśli my, katolicy, przed tym udzielonym nam na nowo światłem uciekamy i wolimy żyć w ciemności, w ciemności błędu, kłamstwa i grzechu?

Kochani moi, nie zwlekajmy, ale przyłączmy się dziś do trzech mędrców, bez względu na to, jak długo będziemy musieli wędrować, aby spotkać Pana Boga, bez względu na to, z jak licznymi i ciężkimi przeciwnościami przyjdzie nam się tutaj, w ziemskim życiu, zmierzyć. To jedno jest pewne: że gwiazda naszej świętej katolickiej religii, jeżeli tylko będziemy pilnie w nią się wpatrywać, jeżeli tylko nigdy nie stracimy jej z naszych oczu, pozwoli nam dotrzeć do upragnionego przez nas celu, do królestwa niebieskiego.

Słyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii, że trzej królowie, „wszedłszy do domu, znaleźli Dziecię z Maryją, Matką Jego, i upadłszy na twarz, pokłonili się Mu". I na znak naszego uczestnictwa w tym pokłonie złożonym Dzieciątku przez trzech mędrców także i my zgięliśmy nasze kolana. Obyśmy, moi drodzy, zginali je przed Panem Bogiem częściej niż tylko raz w roku. Obyśmy jak najczęściej padali przed naszym Zbawicielem na kolana i przynosili Mu duchowy dar: złoto żywej wiary, mirrę szczerej nadziei oraz kadzidło płonącej w nas miłości do Boga i do bliźniego.

Pan Bóg czeka bowiem na nas nieustannie w ofierze Mszy Świętej, w Najświętszym Sakramencie, bezbronny niczym dziecię, więzień miłości, ukryty pod sakramentalnymi postaciami chleba i wina. Niech Chrystus, światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, rozjaśni mroki naszych umysłów i serc, abyśmy Go poznali, pokochali i tylko Jemu służyli. Obyśmy nigdy nie zdradzili naszego Pana, współczesnym żydowskim królom Herodom, choćby poprzebierali się oni w purpury i mitry.

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.